Rok III. Kraków-Podgórze, niedziela 17. grudnia 1905. Nr. 340.

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
1 mk 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. — Załączniki 20 Koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc
Administracya „NOWIN“ Zacisze 7. od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudn.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ul. Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Wigilijny numer „Nowin“ wyjdzie **w sobotę 23 grudnia** o 10-tej godzinie zrana w nakładzie **20.000** egzemplarzy.

Wigilijny Numer „Nowin“ zawierać będzie 16 stronic druku, kilka sensacyjnych ilustracyj — a **jako bezpłatny dodatek** ozdobny

kalendarz ścienny

(Kalendarz ten osobno sprzedawany nie będzie!)

Wigilijny numer „Nowin“ kosztuje wraz z kalendarzem wszędzie tylko 3 centy.

Rozsypuje się w gruzy...

Carat zmierza coraz chyżej ku przepaści. Ruina państwa, którą od początku ruchu rewolucyjnego przepowiadaliśmy na łamach naszego pisma, coraz większe przybiera rozmiary. Nie ma dzisiaj kąta na całym obszarze caratu, gdzieby panowały normalne stosunki; wszędzie zaznacza się ohydna podłość i głupota biurokracyi, wszędzie też rewolucya podnosi sztandary.

Wszystkie stronnictwa rewolucyjne proklamują wygłodzenie i zniszczenie państwa (patrz telegramy) — i niema siły, któraby mogła odwrócić zagładę, powolną ale nieuchronną.

Telegraf doniósł onegdaj o wybuchu powstania w guberniach nadbałtyckich. Ludność łotewska żąda tam autonomii jaką ma Finlandya. Ryga jest w rękach rewolucyonistów.

Słychać także o powstaniu na Kaukazie.

Największym zaś niepokojem przejmuje Rosyę ślepy bunt chłopstwa, który zaznacza się żywiołową wściekłą chęcią niszczenia wszystkiego. Stan wojenny ogłoszono w guberni woroneskiej i połtawskiej. W Charkowie, Odessie, Charbinie, Władywostoku i wielu innych miastach panuje krwawy chaos.

Wszędzie ruina, wszędzie zaciekłe, ohydne reakcyjne knowania biurokracyi, organizującej otwarcie „czarne sotnie“— i wszędzie coraz większe wzburzenie i zrewolucyonizowanie umysłów: oto znamiona dzisiejszej chwili w Rosyi.

Obstrukcya na kolei Północnej.

Na kolei północnej obstrukcya personalu daje się już mocno we znaki, a niewątpliwie jeżeli dłużej potrwa, ruch normalny towarowy dozna *znacznych* przerw a ruch osobowy odbywać się będzie z opóźnieniem. Czas byłby najwyższy, aby dyrekcya Nordbanu zmieniła swą taktykę przewlekającą i uczyniła zadość słusznym życzeniom personalu.

Dyrekcya kolei półn. na razie jednak nie myśli o ustępstwach. Znamienny dla jej systemu jest komunikat, jaki ogłosiły piątkowe wiedeńskie „Abendblatty“ opiewający, iż na liniach kolei Pół-



Morze oddaje swe ofiary. (*Patrz: Ze świata: Kronika ilustrowana*).

nocnej nie zaszło nic, coby dawało powód do obaw". Jestto niezgodne z rzeczywistością przedstawienie stanu rzeczy.

Drugie zgromadzenie kolejarzy.

W nocy z piątku na sobotę odbyło się drugie zgromadzenie kolejarzy kolei Północnej w lokalu stowarzyszeni: kolejarzy przy ul. Kurniki w Krakowie. Zgromadzenie nadzwyczaj liczne trwało kilka godzin. Obrady były bardzo ożywione. Przemawiało szereg mowców, między innymi adw. dr Marek i p. Feldmann, współpracownik „Naprzodu". Mowy wygłaszano przeważnie w języku polskim. Ponieważ jednak na zgromadzeniu było wielu kolejarzy Czechów i Niemców — przemawiano także po czesku i niemiecku. Przemówienia te atoli tłomaczono natychmiast na język polski. Zgromadzeni solidarnie postanowili w dalszym ciągu **wytrwać tak długo w biernym oporze,** dopóki żądania kolejarzy nie zostaną **w zupełności uwzględnione**. Tutejsi funkcyonaryusze kolei Północnej stawiają te same żądania, co wszystka służba kolejowa kolei Północnej, a nadto domagają się zniesienia ograniczeń pracy akordowej dla służby stacyjnej przy magazynach kolejowych.

Środki represyjne.

Krakowski zarząd kolei Północnej zaskoczony solidarnem stosowaniem biernego oporu, zwrócił się o wskazówki do zarządu centralnego w Wiedniu. Odpowiedź do dzisiaj jeszcze nienadeszła, lecz zarząd mimo tego na własną rękę chwycił się środków represyjnych, które przyczynią się tylko do zaostrzenia sytuacyi. I tak, zarząd zasuspendował pięciu funkcyonaryuszy kolejowych między nimi jednego maszynistę. Wyjaśnić należy, że za wykonanie przepisów instrukcyi kolejowej — na czem właśnie obstrukcya polega — zarząd *nie może* nikogo zawieszać w wykonywaniu jego czynności. Zarządzenie to wywołało wśród służby stacyjnej wręcz przeciwny skutek, bo skłoniło ją do jeszcze pilniejszego wypełniania przepisów służbowych.

Solidarność w obstrukcyi.

Wśród służby kolejowej, prowadzącej energicznie obstrukcyę na tutejszym dworcu — panuje zupełna solidarność. Wszyscy wykonują skrupulatnie przepisy i tylko t. zw. »*Partie-Führerzy*« usiłują łamać solidarność. Namowy ich jednak nie wywierają żadnego skutku. Sam zarząd kolejowy, u którego dzisiaj zasięgaliśmy informacye, stwierdza, że wszyscy funkcyonaryusze stacyjni, jak rewidenci wagonów, szyberzy, starsi szyberzy, a nawet maszyniści, solidarnie prowadzą obstrukcyę.

Skutki biernego oporu

dały się odczuć. Spóźnienia pociągów są coraz większe, a na tem najwięcej cierpi ruch handlowy, gdyż pociągi pospieszno-towarowe przychodzą do Krakowa **z opóźnieniem dwu godzinnem.** Pociągi zaś zwykle towarowe mają **godzinne opóźnienie**. Również i pociągi osobowe nie przychodzą normalnie, gdyż spóźniają się przeważnie o **pół godziny.**

Z CARATU.

Ohyda policyjna w Łodzi.

Policya w Łodzi dokłada wszelkich starań, aby zorganizować „czarne sotnie" i wywołać rozruchy. Od pewnego już czasu dochodziły z Łodzi niesłychane wieści. Wiadomo, że coś się gotuje, że po mieście krążą figury podejrzane, zupełnie w mieście nieznane itd. Wobec tego zorganizowała się silna samoobrona obywatelska. Byłaby ona całkiem na ten wypadek wystarczała, gdyby nie to, że ta samoobrona uległa różnym niewytłómaczonym przeszkodom ze strony władzy miejscowej i policyi, działającej widocznie z celem, aby tę *samoobronę osłabić i zdusić*. Przytem widoczną się stawała coraz bardziej czynność jakiejś zorganizowanej bandy prowokatorów, która „niewytłomaczonym sposobem„ umiała się kryć, chronić do miejsc niedostępnych i t. d. Ktoś widocznie te bandy sprowadził i następnie otaczał opieką. Indywidua te, ścigane przez samoobronę, zwykle chroniły się do domów, zajętych przez cyrkuły policyjne.

W ostatnich dniach mianowicie policya przy pomocy wojska, energicznie udaremniała wysiłki samoobrony. Dokonywano rewizyi, odbierano broń, a na Bałutach zbito nahajkami kilkunastu członków samoobrony. W nocy zdarzyły się napady „czarnych sotni" na domy i sklepy. Oddziały straży ogniowej i oddziały samoobrony udaremniły te napady, ale panika w mieście panuje wielka.

Rozbójnictwo pod Warszawą.

Redakcyę „Kuryera Warszawskiego" odwiedziło grono gospodarzy i posiadaczy ziemskich w okolicach Miłosny. Opowiedzieli oni o opłakanych stosunkach, jakie od pewnego czasu zapanowały na trakcie szosowym brzeskim. Bandy *rozbójników* osiedliły się w obszernych lasach, należących do dóbr hr. Branickiego i zaczęły formalne łowy na ludzki dobytek. Nie darują oni nawet w dzień żadnej furmance, żadnemu pojazdowi jadącemu po szosie, rabując z wozów, co się da, lub żądając okupu pod groźbą rewolwerów, kierowanych do piersi lub skroni. Dzieje się to zaledwo milę od rogatek praskich. Bandytyzm taki szerzy popłoch, od Wawra za przejazdem kolejowym, gdzie zaczynają się lasy, aż na odległość około 7 wiorst, od kolei do Miłosny, gdzie nie ma żadnej wioski, ani nawet osady, łotrzy więc hulają bezkarnie. W ostatnich dniach zaczynają się oni już rzucać na okoliczne dwory i gospodarzy wioskowych. W ciągu kilku dni ukradli oni konie: sędziemu Przeździeckiemu z Miedzyszyna trzy, p. Edmundowi Chrzanowskiemu z Kaczego Dołu dwa, z cegielni w Czaplowiźmie dwa, leśniczemu wilanowskiemu w Zagoździu jednego bardzo cennego. Napady na nieco odosobnione osady gospodarskie są na porządku dziennym. Policya zachowuje się wobec tego najzupełniej obojętnie.

Kilku właścicieli domów i sklepów na przedmieściu Ochota za rogatką Jerozolimską donosi o stosunkach, które tam od pewnego czasu zapanowały. Oto, gdy nadejdzie zmrok, z pobliskich fortów, lub też z obozu mokotowskiego zjawiają się na ulicy żołnierze, wchodzą gromadnie do sklepów z bronią w ręku i zabierają, oczywiście bez pieniędzy, to, co im z towaru jest potrzebne, lub co im się podoba. Na dokładkę czasem zabierają kasę z kontuara (w sklepie Izałowicza), czasem biją opierających się rabunkowi (sklep Rosenberga), a potem odchodzą najspokojniej,

Fotografie krakowskie

—o—

„Trzecia".

(Obrazek z codziennego życia).

Przyszła na świat maleńka dziewczynka, wcale niepożądana przez rodziców. Skoro jednak pierwszy raz otworzyła ciemne oczęta, pani Marya uśmiechnęła się i wyciągnęła ręce do swej dzieciny.

— Niech cię Bóg strzeże! — szepnęła.

Kiedy znękana chorobą podniosła w górę oczy, ujrzała męża, stojącego przy łóżku. Miał twarz pochmurną i nie zbyt serdecznie ściskał jej rękę.

— Naturalnie dziewczyna — rzekł. — Gdyby przynajmniej urodził się chłopak, jak Kazio, byłoby wszystko inaczej.

Cofnął z lekka swoją rękę. Nie miała dość siły zatrzymać ją.

— Żeby tylko była zdrowa — szepnęła.

On nic nie odpowiedział. Wsłuchiwał się tylko w hałas w sąsiednim pokoju, w którym piastunka nie puszczała dzieci do matki i starała się je uspokoić.

— Będzie krucho z nami — rzekł. — Mamy dwoje aż nadto. A teraz znowu takie nędzne trzecie.

Jego żona trzymała na rękach nowonarodzoną i z uczuciem przywiązania gładziła ją po główce.

— Jakoś to będzie.

Starała się uśmiechać, aby męża wprowadzić w lepszy humor.

— Ha! Miejmy nadzieję.

— Prawda, że jest tego trochę za wiele dla naszej kieszeni. Ale patrz, mój drogi, jakie ona ma piękne oczki, takie ciemne, jak twoje. Kazio i Ewcia mają daleko jaśniejsze. Ty przecież pragnąłeś mieć dziecko z ciemnemi oczami.

On się mimowoli nachylił i ucałował śmiejące się dziecko.

— Tak, tak — rzekł — przy pierwszem lub przy drugiem. O trzeciem nie myślałem wcale. No, stało się i nic już nie mówię.

Odebrał od niej dziecko, które cicho płakać zaczęło, złożył w kolebce, poprawił poduszkę i ucałował w czoło.

— Teraz odchodzę i przyślę ci służącą. Śpij spokojnie, droga, biedna mamo.

Ona zmrużyła oczy przy tych wyrazach. Sprawiły jej one przyjemność, jakieś lube uczucie przejęło jej serce. Biedna mamo! Przez to pragnął powiedzieć mi coś słodkiego, pomyślała. On jednak co innego miał na myśli.

Pani Marya starała się poprawić na łóżku, aby mogła patrzeć na kolebkę. — Nie mogła się jednak ruszyć, tak była osłabiona. Po jej zbolałej głowie przesuwały się rozmaite myśli, szczególniej zastanawiało ją, że może istotnie ta trzecia była zbyteczna. Rzeczywiście nie pragnęła tego. Później wstydziła się tych myśli.

Kiedy nareszcie powstała z łóżka, blada i jeszcze osłabiona, na nowo zajęła się czynnie mężem i dziećmi.

— Żeby tylko to trzecie było silniejszem dzieckiem!

Krzyczała ona mocniej, niż Kazio i Ewcia w swem dzieciństwie.

Mąż ciągle narzekał. Skoro wracał do domu i usłyszał płacz dziecka, z gniewem rzucał w kąt laskę, kapelusz na stół i prawie zapominał o powitaniu.

— Naturalnie, nie będzie nigdy spokoju w domu. Taka krzykała! Inne dzieci były daleko cichsze — wołał ze złością.

Pani Marya mocno na tem cierpiała, ale nie dawała tego poznać po sobie. Przeciwnie, starała się łagodzić gniew męża.

— Bądź nieco cierpliwy, wkrótce będzie lepiej. Kazio i Ewcia także nieraz przeraźliwie płakały. Już chyba zapomniałeś. Wszystkie dzieci płaczą.

On potrząsł głową.

— Płaczą, płaczą. Ale tego za wiele. Można doprawdy dostać obłędu. Ani dnia spokojnego, ani nocy. Wkrótce stracę chęć przychodzenia do domu. To prawdziwie nasze nieszczęście — ta trzecia!

oczywiście przez nikogo nie ścigani. Dało to powód do wielu skarg i obecnie naczelnik straży ziemskiej oddziału mokotowskiego przyobiecał interwencyę do władz wojskowych, spisawszy w obecności poszkodowanych odpowiednie protokoły. Obywatele przedmieścia Ochota zamierzają niezależnie od tego, sami wystąpić do władzy wyższej z prośbą o opiekę i ukaranie winnych.

Podobne stosunki panują na wszystkich przedmieściach i wogóle w dzielnicach, oddalonych od środka Warszawy.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Strejk trwa dalej, ale rząd próbuje złamać go wszelkimi sposobami.

W Warszawie cały personal dostał dymisyę. Przyjęto Rosyan, oraz szereg aplikantów, a zarząd poczty nosi się z zamiarem sprowadzenia **pruskich** telegrafistów. Wszystko to jednak na nic się nie zdało — i o normalnym ruchu nie może być wcale mowy.

——o——

Witte i sytuacya.

Times ogłasza rozmowę swego korespondenta z Kokoszkinem, jednym z przywódców ziemców.

Kokoszkin wyraża się z goryczą o Wittem, który służy reakcyi. „Głównym jego celem jest pozostać na stanowisku. Nie znalazłszy ślepych narzędzi w liberalnym obozie, przeszedł do przeciwnego".

Tak się zapatruje jeden z najbardziej wpływowych członków delegacyi ziemstw. Co do rządowego programu, Kokoszkin powiedział: „Jest podobno gotowy już projekt rozdzielenia między włościan tych majątków prywatnych, którym bank szlachecki zamknął hipotekę, oraz niektórych włości koronnych. Ten projekt z pewnością nie zadowoli włościan, z tej prostej przyczyny, że okolice, gdzie panuje największy niedostatek, są właśnie te, w których właściciele ziemscy mają się najlepiej, są bogaci. Jeżeliby wydano manifest, obiecujący włościanom jakieś grunta, to możeby ustało wrzenie po wsiach, ale rząd nigdy się tak drastycznego środka nie chwyci. A zresztą, włościaństwo rządowi nie zawierza, wątpić więc należy, aby takim obietnicom uwierzyło".

Przyszłość, według Kokoszkina, przedstawia się *niewysłowienie ponuro*. Przewiduje on powszechne bankructwo, spowodowane przez ogólny zastój i wstrzymane opłaty podatkowe. Chłopi w guberni moskiewskiej np. nie płacą żadnego podatku od kilku miesięcy. Rząd nie odważy się zapewne przeszkodzić odbyciu kongresu ziemstw w stolicy, który się zbierze za 10 dni i zajmie się głównie kwestyą agrarną.

Pobiedonoscew.

Korespondent „Timesa" dowiaduje się „ze wszystkich stron", że Pobiedonoscew ma znów w Carskiem Siole wpływ wyłączny. Car się go radzi w każdej ważnej sprawie. Ten fakt, w połączeniu z carską podzięką, wystosowaną do kozaków, z przyjęciem deputacyi reakcyjnych, zwłaszcza moskiego kongresu właścicieli większej własności — któ rzy błagali cara o powrót do energicznych rządów autokratycznych — w połączeniu wreszcie z codziennemi zebraniami dworskiej partyi w ujeżdżalni wojskowej — wskazuje bardzo wyraźnie, jaki kierunek przemaga w sferach rządzących.

Rewolucya w Kurlandyi i republika łotewska.

Nadzwyczajną wiadomość o utworzeniu *republiki łotewskiej* przyniosły pisma petersburskie z Rygi. Republika ta rozciąga się na Liwonię i Kurlandyę. Wprowadzenie jej natychmiastowe uchwalili jednogłośnie delegaci *chłopów łotewskich*, zebrani na kongresie w Rydze. Ogłoszono, że wszelkie stosunki z rządem rosyjskim i jego miejscowymi przedstawicielami są zerwane. Z gmin wypędzano funkcyonaryuszy rosyjskich, natomiast na ich miejsce wybrano nowych łotewskich. Zamknięto wszystkie szynki i składy monopolowe. Reprezentanci gmin w każdym okręgu tworzą „komitet egzekutywy", który sprawuje władzę administracyjną, wojskową i karną.

Mamy więc pierwszą republikę na terytoryum byłego imperyum rosyjskiego. Stworzył ją narodek mały i zdumiewająco dzielny a energiczny, bo zahartowany w długiej walce o byt z uciskającymi go baronami niemieckimi. Że się ta republika na razie nie utrzyma, nie można wątpić. Jeżeli bowiem nie da sobie z nią rady mianowany onegdaj generał-gubernator prowincyj nadbałtyckich Sołłohub, to zniszczą ją Niemcy i cesarz Wilhelm. Boć przecie nie darmo zapadła w Berlinie znamienna uchwała w sprawie obrony Niemców rosyjskich, wczoraj przez nas zarejestrowana.

Nie mniej jednak to, co uczynili Łotysze, to znak czasu" pierwszej klasy.

„Ryga znajduje się podobno w rękach zrewoltowanych chłopów łotewskich. W obecnej chwili toczą się zacięte walki między wojskiem a rewolucyonistami. Znaczna część miasta jest zniszczona

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Tow. Kasynowego na którem dokonano wyboru wydziału. Prezesem przez aklamacyę wybrany ponownie starosta Bol. Szczerbiński, wiceprez. dyr. Fr. Aywas. W skład wydziału weszli pp. dr K. Szczepański, dr Gw. Friedberg, K. Albrycht, J. Martynowicz, i J. Dietze. Utworzono sekcyę teatralną, którą tworzą pp. dr Friedberg, Winter, Popiołek i Bartuś.

Bochnia. (*Loterya gospodarcza.—„Zemsta« hr. Fredry. — Chęć zysku*). W niedzielę 17 grudnia, staraniem Towarzystwa Szkoły ludowej, odbędzie się w sali „Sokoła" loterya gospdarcza, na którą dzięki sprężystości komitetu, z prezesem „Sokoła" hr. Dębickim na czele, okoliczne obywatelstwo i księża, niezwykłą ilość doborowych fantów nadesłali.

Wieczór tego samego dnia, Kółko miłośników sceny, odegra na dochód Tow. robot. „Pracy", 4-aktową komedyę Fredry „Zemsta", do której już cztery razy bez skutku się zabierało; pech ten jednak został zażegnany przez przyjęcie ról, przez znanych, sympatycznych amatorów jak: dra W. Michnika, dra Stampfa, A. Weisa, pań Skoczylasówny, Bittnerównej i innych.

W rynku głównym bardzo piękna kamienica Żurowskich, niezwykłym, oszukańczym

---

Ona milczała. Starała się tylko wszelkimi sposobami małą uspokoić. Żeby przynajmniej miała dość czasu do czuwania nad dziećmi. Ewkę trzeba było ciągle pilnować a czteroletni chłopak ciągle płatał rozmaite figle.

Pani Marya mężnie walczyła przeciwko zgryźliwemu humorowi męża, jednak była smutna i bojaźliwa. Nie posiadała nad nim już dawniejszej władzy, nie miała bowiem dość czasu do strojów i fryzowania włosów. Trzecie dziecko zabrało jej ten czas. Mąż zapomniał o dawnych pieszczotach, widząc jej smętne oczy i ręce zgrzebiałe od pracy. Dawniej ubierała się świeżo i pięknie dziś z zawiniętymi po łokcie rękawami, w fartuchu i chustce na głowie wyglądała jak robotnica.

Mąż coraz częściej wychodził z domu i późno, często dopiero w nocy powracał.

Nic na to nie mówiła, ale i ona była zgryziona i więcej o ten niepokój domowy obwiniała dziecko niż męża. Czy nie miał słuszności? Powracając z pracy czy nie potrzebował odpoczynku, spokoju?

Jednej niedzieli jakiś powóz zatrzymał się przed drzwiami małego domku. Była to stara, odwieczna landara, spłowiała, gdzie niegdzie obdarta, zaprzężona w dwie kościste robocze szkapy.

Przyjechała z odwiedzinami bezdzietna, ale bogata siostrzanka ze wsi z pod Mogiły. Przybyła z wielkiem zajęciem przypatrywała się nowo-narodzonej, całowała ją i pieściła.

— Słabiutkie to stworzonko, mówiła. Dla was, dwoje aż nadto wystarczało. Mój mąż twierdzi, że byłoby lepiej, gdybyście ją nam powierzyli.

Pan domu zaczął żartować a w końcu rzekł:

— Gdybyście naprawdę chcieli, chętnie ją wam damy.

— Ależ dobrze, u nas będzie jej zdrowo. Nasze mleko wiejskie daleko pożywniejsze.

Stanęło wreszcie na tem, że pani Anna zabierze dziecko na wychowanie.

Małżonkowie wcale na siebie nie patrzyli, choć w głębi duszy na wszystko zgadzali się. Spodziewali się oni, że Hela spędzi młodość w dostatku i wygodach a później może krewni uczynią ją spadkobierczynią dość znacznego majątku!

Później kiedy znaleźli się w swem mieszkaniu sami, po odjeździe krewnej, jednogłośnie wyrzekli:

— To wielkie szczęście dla małej, bąknął mąż.

— Zapewne, dodała żona.

— Teraz musimy o sobie pomyśleć, odezwał się mąż, gdy ujrzał przygnębioną twarz żony.

— Czy nie będzie jej zimno w tym starym powozie? — poczęła żona.

— Dajże pokój, ona tam będzie lepiej pielęgnowana jak u nas. Zrobisz lepiej, gdy zmienisz nareszcie swój humor. Od kilku tygodni nie słyszałem, żebyś się śmiała.

Ale Marya nie roześmiała się. Odeszła do sypialnego pokoju.

Kiedy powróciła, mąż siedział z dziećmi na podłodze i pokazywał im ryciny w książce. Mali wpatrywali się w ojca i słuchali wszystkiego z wielką uwagą.

Pani Marya mimowoli zatrzymała się podsłuchując. Niezwykła cisza i spokój wydał się jej szczególnym. Pozostała w miejscu i zaczęła myśleć o małej, o własnem dziecku, którego się pozbyła. Czy ono też jeszcze płacze tak głośno, a tak smutnie i rzewnie, jak płakało w ich mieszkaniu? Czy też krewna nosi ją na ręku, czy ją pieści, huśta i śpiewa do snu?

Młoda kobieta zadrżała, gdy poczuła obejmujące ją dwa ramiona.

Drżała, kiedy ją całował.

— Czy nie trzeba było dać małej tej watowanej kołdry? Czy nie było za mało mleka w butelce, którą wzięli w podróż? odezwała się żona.

On ją wypuścił ze swego objęcia.

— Przestań. Jeżeli ciągle, za każdym wyrazem będziesz mówiła o Heli, to mię

sposobem przeszła w żydowskie ręce. Otóż o nabycie kamienicy tej, od paru lat starali się kupcy żydowscy, właściciele jednak stanowczo zapowiedzieli, że im tej kamienicy nie oddadzą, tem więcej, że stosunki finansowe do tego ich nie zmuszały. Od czegoż jednak spryt? Były dzierżawca propinacyi, który nawiasem mówiąc, ładny majątek na propinacyi zrobił i w roku zeszłym dobrowolnie ją poddzierżawił, podstawił jako nabywcę sąsiada swego, katolika, p. Gieratowskiego piekarza, który kamienicę nabył, następnie w kilku dniach po nabyciu p. Gelbowi odstąpił. Oburzona tem znaczna część nabywających u p. Gieratowskiego pieczywo, natychmiast się od niego oddaliła.

Szczawnica. Wójt gminy Szlachtowej pod Szczawnicą Stefan Maciasz, wydał swą córkę jedynaczkę za biednego parobka Józefa Petrykowicza. Z początku młode małżeństwo żyło zgodnie, ale później, gdy Maciasz zaczął swemu zięciowi wytykać ustawicznie jego ubóstwo, Petrykowicz zrażony tem pozostawił żonę i dwoje dzieci, a sam wyjechał do Ameryki. Po kilku latach zaoszczędziwszy sobie kilka tysięcy koron, powrócił do wsi rodzinnej i wybudował sobie chałupę. Ponieważ żona mu umarła, żądał od teścia połowy jego gospodarstwa. To stało się powodem ustawicznych sprzeczek, a nawet i bitek między teściem a zięciem. W jednej z nich Maciasz ugodził Petrykowicza sztyletem w brzuch, przyprawiając go tem o kalectwo.

Maciasz stanął oskarżony o ten czyn 14 b. m. przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu. Tłumaczył się, że działał w najwyższem wzburzeniu, tak, że sam nie wiedział, co czyni. Ponieważ ława większością głosów zaprzeczyła jego winę, trybunał wydał wyrok uwalniający. Rrybunałowi przewodniczył r. s. Pisztek, oskarżał prokurator Wyrobek, bronił adw. dr. Korbel, zaś poszkodowanego zięcia zastępował adw. dr Neuberger. Jako rzeczoznawcy występowali fizyk dr Filewicz i lekarz miejski dr Płochecki.

Rzeszów 15 listopada. (*Pożar. — Koncert. — Wystawa. — Z rady miejskiej. — Niesubordynacya szeregowców*).

O pożarze, który nawiedził domostwo Pasternaka przytaczam garść interesujących szczegółów. Nazajutrz po pożarze znalazł poszkodowany na belce napis, w którym nieznany sprawca odgraża się, że skoro tylko Pasternak się odbuduje, puści go ponownie z dymem. Fakt ten rzuca światło na zagadkowe, nawiedzenie Pasternaka przez ogień. Zagroda jego pali się poraz wtóry w bieżącym roku. Co zaś się tyczy naszej straży, ta nie sprzeniewierzyła się swym tradycyom. Jawiła się na miejscu wypadku w godzinę po wybuchu pożaru... bez wody. *Risum teneatis!*

Koncert p. Szalitówny nie udał się pod względem kasowym. Nie dziwmy się. Publiczność rzeszowska nie dorosła do tego rodzaju wrażeń estetycznych.

Towarzystwo Muzeum Przemysłowego urządziło z okazyi zbliżających się świąt Bożego Narodzenia gwiazdkową wystawę wyrobów krajowych.

Rada miejska odbyła 12 i 13 b. m. dwa posiedzenia. Przed przystąpieniem do porządku dziennego uchwalono rezolucyę w sprawie gimnazyum cieszyńskiego. Z porządku dziennego zasługuje na wzmiankę uchwała przyznająca urzędnikom magistrackim w bieżącym roku 5 prc. dodatek drożyźniany i definitywne załatwienie sprawy nowego cmentarza chrześcijańskiego. Sprawa ta, jedna z licznych bolączek gospodarki miejskiej jest aktualną już od ćwierć wiecza. Już w roku 1883 obywatele miasta ze względu na kolidujące z przepisami sanitarnymi, położenie starego cmentarza w odległości 6 sążni (!) od śródmieścia, i przepełnienie stosunkowo niezbyt obszernego, bo 4 morgowego terenu ciałami zmarłych, wniosło do Rady petycyę, którą domagano się założenia nowego cmentarza. Czynniki kompetentne, komitet kościelny i chrześcijańska rada zwlekały z załatwieniem, zwalając dla usprawiedliwienia winę wzajemnie na siebie. Dopiero z chwilą, kiedy komisya cmentarna z powodu braku miejsca postanowiła użyć ścieżek i dróg cmentarza na groby, a starostwo zagroziło zamknięciem i zakupnem na koszt gminy na ten cel innego terenu. — Rada ocknęła się z kunktatorstwa. Z rzadką energią, bo przez protesta ks. kan. Gryzieckiego, który w myśl przepisów kanonicznych domagał się odstąpienia tej sprawy zakupna gruntu pod cmentarz komitetowi parafialnemu, upoważniła rada na posiedzeniu 13 b. m. magistrat do zakupna pod cmentarz 8 morgów gruntu u ordynata hr. Potockiego w odległości 300 m. od miasta. Będzie to cmentarz gminny, wspólny dla wszystkich gmin wchodzących w skład rzeszowskiego związku parafialnego. Zarząd cmentarza należeć będzie do kompetencyi chrześcijańskiej rady.

Dwaj szeregowcy 40 p. p. podchmieliwszy sobie, wyprawiali w kamienicy p. Druckera na Nowem Mieście awantury. Powiadomiony o tem oficer 40 p. p. N. udał się na miejsce, gdzie rozgrywały się harce synów Marsa i wezwał do porządku. Niepoczytalni szeregowcy rzucili się na przełożonego, tak, że tenże musiał salwować się rejteradą, zasłaniając sie dobytą szablą. Zarekwirowany patrol przyaresztował zuchów.

Jasło. (*Hr. Michałowski przed sądem*). Na skutek wniesionego przez dra Oberlaendera zażalenia nieważności i odwołania od wyroku uwalniającego hr. Michałowskiego od oskarżenia o przekr. z § 491 u. k. odbędzie się w dniu 20 b. m. o godz. 10-ej przedp. przed sądem obwodowym w Rzeszowie jako trybunałem apelacyjnym rozprawa apelacyjna. Sędzia pierwszy uwolnił oskarżonego, motywując swój wyrok niedaniem wiary zeznaniom świadka, złożonym pod przysięgą.

Rozprawę prowadzi radca sądu krajowego wyższego Jaśkiewicz.

Dr Oberlaender staje w asystencyi adw. dra Michnika.

Do rozprawy powołano stenografa.

Dola prowincyonalnych urzędników. Z kół urzędniczych w Wadowicach piszą nam:

O ile sobie przypominam przed 2 laty, gdy wykazywano w „Nowinach" ceny artykułów spożywczych w Krakowie, podpisany przeciwstawił tym cenom — ceny artykułów w Wadowicach — i wykazał, że w Wadowicach panuje większa drożyzna, a nadto w porównaniu z urzędnikami krakowskimi, urzędnicy wadowiccy mają mniejszy dodatek aktywalny. — Zarazem zwrócił podpisany uwagę, że urzędnicy krakowscy zanadto myślą o sobie — zamiast działać wspólnie z urzędnikami innych miast.

---

zmusisz do ucieczki z domu. Czyliż nie używamy teraz błogosławionego spokoju? Kazio, Ewcia, to wzorowe dzieci. Z tą małą można było oszaleć. Powinniśmy się cieszyć, że się dostała do tak bogatych ludzi. Jakąż dziś będziemy mieli noc spokojną! Żadnego dziecięcego krzyku. Nie będziesz zmuszona ciągle wstawać.

Temi słowami została zupełnie uspokojona.

Ułożywszy Kazia i Ewkę w łóżku, zaczęła im śpiewać, jak to dawniej czyniła, miała przytem czas zmówić z nimi pacierz. Jakże będzie spała dziś wybornie!

W nocy powstała zawierucha. Wiatr huczał, dzwoniły szyby w oknach, cały dom trząsł się.

Oboje nie zmrużyli oka.

Pani Marya zaledwie ośmieliła się odetchnąć. Ze złożonemi rękami wsłuchiwała się w huk i świst wiatru. W przerwach zdawało się jej, że słyszy płacz dziecka i wyciągała ramiona jakby pragnęła je utulić i przycisnąć do swej piersi.

Nazajutrz oboje zbudzili się niewyspani. Mąż z gniewem pochwycił ubranie.

— Djabli nadali burzę! Mogliśmy spać spokojnie, — mówił.

Pani Marya milczała. Weszła do dziecinnego pokoju i mimowoli zaczęła przekładać sukienki dziecinne. Znalazłszy koszulę małej ucałowała ją, łzy puściły się z jej oczów.

— Hela! szepnęła. Biedna Hela!

W pokoju panowała cisza. Kazio i Ewcia spali smacznie.

Przy kawie miała dość czasu do przeczytania gazety, którą zwykle czytała, ale odłożyła ją na bok.

Już obiad był gotów, gdy mąż powrócił z biura. Nie potrzebował wcale czekać i zaraz usiadł do stołu.

— Wieczorem — rzekł — przyniosę ci świeże gazety, przeczytamy je razem. Teraz mamy zupełny spokój. Wreszcie pamiętaj jaką zrobimy oszczędność na mleku, bieliźnie, ubraniu, a nawet na zapłacie za szkołę.

— Ona poruszyła głową z uśmiechem.

Wieczorem siedzieli oboje z gazetami w ręku.

Znużeni udali się wcześniej niż zwykle na spoczynek.

Tym razem nie szalała burza i cisza panowała dokoła. Powietrze było ciepłe.

Mąż przewracał się z boku na bok. Tak zachowywał się, jak wówczas, kiedy dziecko płakało i krzyczało.

Około północy zawołał:

— Maryo, czy śpisz? Czy nie słyszysz?

Ona podniosła się. Zaczęła poprawiać kołdrę.

— Co mam słyszeć?

— Czy przypadkiem nie do nas ktoś dzwoni?

Wyskoczyła z łóżka i zapaliła świecę. Mąż ujrzał, jak cała drżała.

— Połóż się napowrót. Ktoby tam po nocy dobijał się do domu. To tylko widocznie mi się śniło.

Słuchała w milczeniu.

Jakąś chwilę leżeli spokojnie. Mąż powtórnie spojrzał, wsparłszy się na ręku.

— To może kto ze wsi, rzekła, może dziecko zachorowało.

On natychmiast pobiegł ku drzwiom, a potem na schody.

— Nie ma nikogo, to senne przywidzenie, rzekł. Połóż się napowrót i śpij spokojnie moja droga.

Znowu upłynęła chwila.

Mąż nadstawił ucha, jakiś jęk dał się słyszeć.

— Ty płaczesz, Maryo? zawołał.

Ona z jękiem i szlochaniem zawołała:

— Sprowadź mi napowrót moją Helę. Sprowadź koniecznie!

Dobrze, dobrze, odpowiedział. Jutro, jutro pojadę, niech płacze, niech krzyczy, nic już nie powiem.

* * *

Już późno wieczorem powrócił pan Kazimierz ze wsi z Helą na ręku.

Krewni poróżnili się, doszło do bardzo przykrego zajścia, jak opowiadał, oddając uszczęśliwionej matce odzyskane dziecko.

Stali nad jej kolebką trzymając się za ręce.

Hela śmiała się, ciągle. Pani Marya płakała... ze szczęścia!

Na to Redakcya odpowiedziała kilka dni później, że nie ma obawy, by urzędnicy krakowscy tylko sami byli lepiej obdarowani, bo jeżeli co robią, to robią dla dobra ogółu wszystkich urzędników. Otóż obawa podpisanego była słuszną, gdyż, jak czytamy w „Nowinach“ Nr. 338 — w Radzie państwa wnoszono o dodatek drożyźniany tylko dla urzędników Lwowa, Krakowa i Przemyśla.

Podobne wyjątkowe traktowanie tych miast jest chyba wynikiem nieznajomości stosunków ekonomicznych w kraju, gdyż, jak wyżej nadmieniłem, urzędnicy w owych trzech miastach bezwarunkowo pod każdym względem są lepiej sytuowani, niż na prowincyi.

M. Ł.

Co słychać w mieście?

Kraków. 17 grudnia.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę Floryana. — Jutro w poniedziałek Ocz. N. Maryi Panny. — Pojutrze we wtorek Tymoteusza.

Niedziela.

Teatr miejski. O godzinie 3 „Obrona Częstochowy, dram. w 7 odsłonach z prologiem Juliana z Poradowa (ceny do połowy zniżone). O godzinie 7 „Jegomość Pan Rej w Babinie“, świecka krotofila w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego.

Loterya gospodarcza w Ujeżdzalni.

„ fantowa w Podgórzu.

Walne Zgrom. Tow Muzycznego o 5 popoł. w lokalu Towarzystwa.

——o——

Gdy naród do boju... Kalendarz na rok Pański 1906, a rok drugi walki o wolność“ pod tym tytułem ukaże się jutro w poniedziałek sensacyjny kalendarz satyryczny, zawierający szereg świetnych artystycznych karykatur, odnoszących się do caratu, płomiennych poezyj narodowych i satyrycznych zjadliwych artykułów. Kalendarz wysoce artystyczny kosztuje 20 centów i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i biurach dzienników, wyszedł zaś nakładem redakcyi „Nowin“.

Na tytułowej stronicy widnieje dedykacya: „Jewo Prewoschaditielstwu Skallonu, gen. gub. Warszawy w hołdzie i na rychłe pożegnanie“.

Z estrady koncertowej. Program, który wykona na najbliższym koncercie Towarz. muzycznego znakomity śpiewak Aleksander Heinemann, przyjmowany zeszłego roku z takim entuzyazmem przez naszą najmuzykalniejszą publiczność i koła śpiewacze, jest następujący: Verdi, Arya z op. „Bal maskowy“; Loeve, „Pieśń wieczorna“; Faure, „Crucyfix“; Guy d' Hardelot, „Pourquoi“; Hadl, „Largo“; Tosti, „Lungi“ (Romanzoro); A. Lott, „Pur dicesti“; Masceroni, „Ave Maria“; Ryszard Strauss, „Heimkehr“; Hans Herman, „Die drei Wanderer“; Beethoven, „Der Kuss“. Ponadto wstawił do programu znakomity artysta dwie pieśni Chopina a to „Pierścionek“ oraz „Piosnkę litewską“. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa Muzycznego.

Koncert na dwa fortepiany. Jakkolwiek literatura muzyczna wykazuje wielką liczbę i bardzo cennych utworów na dwa fortepiany, koncerty tego rodzaju należą do rzadkości nawet w wielkich centrach muzycznych. W Krakowie w szczególności nie było takiego koncertu od niepamiętnych czasów. Dla sfer muzycznych naszego miasta nie bez interesu więc będzie wiadomość, iż koncert na dwa fortepiany odbędzie się w pierwszych dniach stycznia 1906 r. i że koncertantami będą tej miary artyści, jak Ignacy Friedman i prof. Jerzy Lalewicz.

Obfity program koncertu zawierać będzie zupełnie u nas nieznane dzieła Maksa Regera, Saint-Saensa, Sindinga, Rachmaninowa, Piraniego i Friedmanna. Szczegóły programu ogłoszone będą w najbliższym czasie.

Repertoar teatru miejskiego:

We wtorek dnia 19 grudnia: „Jegomość Pan Rej w Babinie“ świecka krotofila w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego.

We środę dnia 20 grudnia: „Rosmersholm“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena (popularne).

We czwartek dn. 21 grudnia: „Zbójcy“, tragedya w pięciu aktach Fr. Szyllera (ceny zniżone do połowy).

W piątek i w sobotę (t. j. dnia 22 i 23 grudnia) teatr zamknięty.

W niedzielę: d. 24 b. m. o godz. 3-ej popoł. „Ksiądz Marek“, poemat dramatyczny w 5 obrazach Juliusza Słowackiego (ceny zniżone do połowy). Wieczór o godzinie 7 „Jegomość Pan Rej w Babinie“, świecka krotofila w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego.

W poniedziałek dnia 25, „Warszawianka“, pieśń z roku 1831, napisał Stanisław Wyspiański. „Konfederaci barscy“, dramat w dwóch aktach Adama Mickiewicza.

We wtorek d. 26 o godz. 3 popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach A. Lasoty. Wieczór o godzinie 7-mej „Wesele“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

We środę dnia 27-go grudnia: „Betleem Polskie“, jasełka w 3 akt., napisał L. Rydel, muzyka M. Świerzyńskiego.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. W piątek Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. zakończyła swoje obrady. Oprócz całego szeregu subwencyi, które przyznano na cele humanitarne, przyznała Rada 2000 kor. dla krakowskiej ochotniczej straży pożarnej, oraz subwencyę w kwocie 3000 kor. dla głównego zarządu Kółek rolniczych na cele organizacyi straży pożarnych i dotacyę instruktorów pożarnictwa. W końcu zatwierdziła Rada nadzorcza zmiany w taryfie gradowej na rok 1906.

Oprócz załatwienia szeregu spraw administracyjnych, uchwaliła nadto Rada nadzorcza dodatek drożyźniany dla urzędników Towarzystwa w kwocie 50.000 koron. Kwota ta zostanie rozdzielona przez poszczególne dyrekcye między urzędników, przy uwzględnieniu ich stosunków familijnych. Urzędnicy czterech najwyższych rang są od tego dodatku wyłączeni.

Loterya gospodarcza. Dziś w niedzielę odbędzie się w ujeżdżalni p. Targoskiego doroczna loterya gospodarcza na rzecz „Domu Pracy“. Fantów na tę loteryę zebrano bardzo wiele, szczególniej zwierzyny, gdyż na rzecz tej loteryi odbyło się pod Krakowem kilka polowań.

Deputacya cechu krawców i szewców była wczoraj u radcy mag. p. Schlichtinga i żaliła się, że krak. Tow. Tramwajowe wszystkie roboty krawieckie i szewskie wykonuje we własnych warsztatach, przez co ponoszą szkodę tutejsi rękodzielnicy.

Prywatny zakład leczniczy dla leczenia chorób kobiecych, urządzili w Krakowie znani lekarze: dr A. Ackermann, dr M. Cercha, dr. T. Piotrowski i dr J. Zoll. Zakład będzie się mieścił przy ul. Podwale l. 12.

Kamieniczni stróże krakowscy czynią starania, by obowiązek wywożenia popiołów i śmieci z kamienic przyjęło miasto. Już od r. 1900, wysyłają stróże za pośrednictwem katolickiego Stowarzyszenia stróżów rok rocznie prośby do Magistratu krakowskiego, żeby wywóz śmieci odbywał się przez wozy miejskie, ale dotychczas bezskutecznie. Nałożono bowiem na kamiecznych stróżów bezpłatny obowiązek wywożenia z kamienic co drugi dzień daleko za miasto odpadków wszelkiego rodzaju we wózkach i paczkach. Dlatego też stróże czując się pokrzywdzeni, postanowili na zgromadzeniu, odbytem staraniem katol. stow. stróżów w październiku stanowczo domagać się od magistratu krakowskiego zmiany systemu. W ubiegły zaś poniedziałek zebrało się w południe dzięki zabiegom katol. Stowarzyszenia stróżów około 100 stróżów, którzy wręczyli prezydentowi miasta prośbę żądając jak najrychlejszego zwolnienia stróżów od uciążliwego obowiązku wywożenia popiołów. Prezydent Leo zapewnił delegatów, że w styczniu wniesie sam na Radzie miejskiej projekt wywożenia popiołów przez wozy miejskie, a skoro zapadnie uchwała, przystąpi bezzwłocznie do przygotowań tak, by już z przyszłą jesienią usunąć raz na zawsze z Krakowa niewłaściwy, a krzywdzący kamienicznych stróżów sposób wywożenia popiołów i śmieci.

Wspaniałą Gwiazdkową wystawę dywanów perskich i kilimów z bezpłatnem wejściem, urządza firma Dr Nieć i Ska przy swoich składach w Rynku gł. l. 25, która jest godna zwiedzenia, na co zwracamy uwagę naszych Sz. Czytelników.

Pobicie. Na piątkowym targu w Rynku głównym niejaka Marya Kubik, licząca lat 30 z Biskupic, włożyła rękę do kieszeni p. Katarzynie Jedynakowej, w łatwo zrozumiałym zamiarze. P. Jedynakowa jednak zauważyła tę manipulacyę złodziejki i chwyciła ją za rękę. Kubikowa chcąc umknąć, uderzyła p. Jedynakową w twarz, a następnie kopnęła ją tak silnie, że ta upadła na ziemię prawie bezprzytomna. Kubikową aresztowano.

Piękną uchwałę powzięła rada m. Podgórza na ostatniem posiedzeniu. Oto celem upamiętnienia bieżącego roku, w którym Wawel przeszedł na własność kraju, postanowiła rada zakupić wartościowe dzieło sztuki i jako dar miasta, wręczyć Muzeum Narodowemu. Magistrat w porozumieniu z dyrekcyą Muzeum zakupi dzieło, zaś wysokość kwoty oznaczy miejska komisya skarbowa.

Mięso w Podgórzu znacznie potaniało! Od soboty ceny mięsa w jatkach miejskich Podgórza znacznie spadły. I tak jeden kilogram mięsa wołowego kosztuje 1 kor. 20 h., mięsa przedniego z krów tuczonych 1 k. 04 h., tylnego 1 k. 16 h., cielęciny kilogram 1 k. do 1 k. 30 h., wieprzowiny 1 k. 16 h., polędwicy wieprzowej 1 k. 30 hal., baraniny 1 k. 16 hal. do 1 k. 20 hal. Wskutek tego obniżenia pokup na mięso bardzo się zwiększył, a nawet wiele gospodyń krakowskich udaje się do jatek podgórskich, bo nawet po opłaceniu akcyzy i tramwaju, mięso taniej wypada, a pod względem jakości bynajmniej krakowskiemu nie ustępuje.

Magistrat podgórski w myśl uchwały rady miejskiej zakazuje w obrębie miasta szybkiej jazdy automobilem pod karą 100 koron.

Dodatek drożyźniany dla urzędników magistratu i zakładów miejskich, uchwaliła rada m. Podgórza na posiedzeniu czwartkowem w wysokości 15 procent stałej pensyi.

Sokół podgórski urządza w piątek 22 bm. o godz. 7 wieczorem dla członków i ich rodzin wspólną wilię, podczas której odbędzie się pogadanka, na temat ostatnich wypadków w Królestwie Polskiem. Nd listę uczestników można się wpisywać u kursora Towarzystwa; druhowie płacą 1 kor. 50 hal., zaś druhinie 1 kor.

Zmarli. Antoni Markiewicz, majster szewski, obyw. m. Krakowa, zmarł nagle. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 3 po południu z krypty księży Pijarów.

Telegramy „Nowin".

Z caratu.

Dążą do ruiny państwa.

Berlin. Via Eydkuny donoszą z Petersburga: Rada robotnicza, główny komitet kongresu chłopskiego, centralny i organizacyjny komitet socyalnej partyi robotniczej i centralny komitet partyi socyalno-rewolucyjnej — ogłaszają manifest, w którym po krytyce postępowania rządu i omówieniu sytuacyi ekonomicznej, oświadczają, że nie będą płacili żadnych danin, ani podatków państwowych przy zawieraniu kontraktów kupna, przy wypłatach przyjmować będą tylko złoto, a w płatnościach poniżej 5 rubli tylko monetę brzęczącą; że wycofają wkładki z kas oszczędności i banku państwowego i żądają wypłat w złocie. — Oświadczają w końcu, że nie **dopuszczą do płatności pożyczek**, które zaciągnięte zostały w czasie, w którym rząd podjął otwartą walkę przeciw narodowi.

(To ostatnie oświadczenie zmierza do odstraszenia zagranicznych banków, aby nie udzielały rządowi pożyczek. *Przyp. red.*).

Panika w Odessie.

Bukareszt. Przybył tutaj okręt austro-węgierskiego Lloydu i przywiózł sto-kilkadziesiąt autryackich poddanych z Odessy. Opowiadają oni straszne rzeczy o wydarzeniach w Odessie. Konsulowie w Odessie sami wzywają poddanych swoich państw, aby opuszczali miasto. Dla ewentualnego wyjazdu konsulów, którzy też mogą być zagrożeni, przygotowano w porcie odesskim okręty. W porcie odesskim dopuszczają się zaburzeń tragarze, którzy wpadają na okręty i wymuszają pieniądze, jadło i napoje. Płaca za pozostanie przy pracy dochodzi nawet do 30 rubli dziennie.

Reakcyoniści u cara.

Berlin. (Przez Eydkuny). Pet. aj. tel. donosi: Car przyjął deputacyę związku rosyjskich ludzi, wielkich właścicieli, monarchistów, zjednoczenia dobrowolnej ochrony, oraz kilku chłopów. Deputacye wręczyły carowi adres, w którym podnoszą, że samowładztwu grozi niebezpieczeństwo. Adres **wielkiej własności domaga się bezlitośnego ukarania tych, którzy wywołali niepokoje**. Car wygłosił przemowę do deputacyi, w której powiedział, iż nie wątpi, że **wierni synowie Rosyi popierają go.** Pragnie postępować na drodze wytkniętej przez manifest z 30 października, który jest zupełnie szczerym i wyrazem nieugiętej woli carskiej i nie ulegnie żadnej zmianie. Celem szybkiego urzeczywistnienia reform, koniecznem jest przywrócenie ładu i spokoju przez nieugięte i surowe wykonanie prawa. Wszyscy obywatele muszą przy tem poprzeć cara i władzę.

Bunt wojska.

Berlin. Via Eydkuny donoszą z Bogrujska, gub. Mińskiej, że wzburzenie wśród batalionu dyscyplinarnego przemieniło się d. 7 bm. w otwarty bunt. Z czterech kompanii tylko jedna nie brała udziału w buncie. Przełożeni zdołali namową nakłonić zbuntowanych żołnierzy do wydania broni.

Powstanie na Kaukazie.

Paryż. Donoszą tu, że na **Kaukazie wybuchło powstanie muzułmańskie. Tatarzy ogłosili swą niezależność.** W Tyflisie przyszło do walk ulicznych. Podczas rozruchów spalono tam wielki bazar.

Wojsko na Kaukazie jest wprawdzie wierne carowi, ale liczebnie jest słabe.

Urzędowe zaprzeczenie.

Berlin. (Pet. aj. tel.) donosi z Petersburga przez Eydkuny. Wiadomości podane w ostatnich dniach przez różne pisma, jakoby Irkuck stał w płomieniach, oraz jakoby w Charbinie przyszło do walki między wojskami wiernemi a zbuntowanemi są nieprawdziwe. Podobnież nieprawdziwe są doniesienia o tem, że miasta Charków i Elizawetgrod stoją w płomieniach.

Anarchia we Władywostoku.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Nagasaki, że przybył tam, w przejeździe do Odessy, rosyjski statek parowy, wiozący na pokładzie 745 aresztowanych. We Władywostoku i okolicy panuje **nieład największy i rozruchy**, które przenoszą się także na obszar chiński. To samo pismo donosi, że ruch na kolei bałkańskiej odbywa się jedynie z ograniczeniami i odbywa się przy pomocy wojska.

Rada państwa.

(Telefonem).

Na wczorajszem posiedzeniu przew. min. Gautsch omawiał **położenie urzędników.**

Minister wie dobrze, że warunki materyalne poszczególnych urzędników nie zawsze są jak najświetniejsze, jednakże obowiązkiem rządu jest nie wzbudzać *zbyt wielkich nadziei.* Przez to jednakże minister nie chce powiedzieć, jakoby rząd nie zamierzał pójść tak daleko, jak tylko ze względu na stosunki finansowe iść może, tem bardziej, że Izbie przecież wiadomo, że codziennie przychodzą nowe wnioski o zapomogi, i że w niektórych krajach podnoszą się głośne skargi na nędzę i biedę, w jakiej znajduje się ludność agrarna, a także i rękodzielnicy żądają pomocy. Wszystko to wymaga wiele pieniędzy. Rząd będzie miał sposobność w komisyi budżetowej zwrócić na to uwagę, jaki plan finansowy byłby konieczny, aby uczynić zadość wszystkim potrzebom. W dyskusyi komisyi budżetowej trzeba będzie jednakże uwzględnić także inne momenty i poczynić *wielkie różnice między żądaniami*, a tem, co państwo obowiązane jest uczynić dla urzędników.

Minister podniósł dalej, że pewne zjawiska, co prawda tylko odosobnione u urzędników, muszą być zganione i rząd niema zamiaru ich tolerować. Minister nie może dopuścić, żeby urzędnicy choćby poza służbą, właśnie jeżeli chodzi o kwestyę ich stosunku do państwa, zapominali o swych obowiązkach.

Następnie przeszedł bar. Gautsch do omówienia kwestyi reformy wyborczej i oświadczył z całą stanowczością, że **rząd zapowiedziane przedłożenie wniesie w Izbie w lutym.** Przytoczone tu zarzuty nie mogły rządu odwieść od zamiaru. Sądzimy, że reforma wyborcza jest konieczną i na to dalby się z dyskusyi lat ostatnich przytoczyć wiele głosów z wszystkich stronnictw, które się domagały, aby parlamentaryzm w Austryi otrzymał nowe życie.

W końcu prosił bar. Gautsch o przyjęcie prowizoryum budżetowego.

Rusini wobec reformy wyborczej.

Następnie pos. Michał Wasilko oświadczył, że ze względu na projekt reformy wyborczej, Rusini wobec rządu zachowują stanowisko wyczekujące. Mowca zapewnia, że ani on lub klub jego ani naród ruski nie jest wrogo usposobiony wobec narodu polskiego, poczem wytępuje przeciw Kołu polskiemu i wyraża zdanie, że jeżeli przyjdzie do sprawiedliwej ordynacyi wyborczej, wtedy da się znaleść *modus vivendi* między reprezentantami obu narodów w Galicyi.

Obecnie Koło polskie nie jest zadowolone z rządu. To, że Polacy nie są już mężami zaufania rządu, musi u Rusinów wzbudzić nadzieję i wywołać zmianę naszego stanowiska wobec rządu. Ale Rusini dają rządowi tylko zaliczkę na zaufanie, prowizoryum zaufania.

(Jak wiadomo, wszystkie stronnictwa ruskie w Galicyi podjęły bardzo energiczną agitacyę za reformą. Radykali ruscy grożą w razie udaremnienia reformy strejkiem rolnym itp. *przyp. red.)*

Posiedzenie sobotnie.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wniósł pos. Krempa interpelacyę w sprawie postępowania dyrektora seminaryum nauczycielskiego w Krośnie Matusiaka.

(Posiedzenie trwa dalej).

Kronika ilustrowana.

Morze oddaje swe ofiary. W historyi katastrof morskich zajmuje niedawne zatonięcie parowca „Hilda" jedno z pierwszych miejsc. Jakto niedawno pisaliśmy ze 150 podróżnych zaledwie sześć osób się wyratowało, reszta znalazła śmierć wśród bałwanów morza, które dopiero teraz zaczyna wyrzucać trupy na brzeg. Katastrofa miała miejsce w kanale La Manche.

Obecnie mieszkańcy wybrzeża dzień i noc czuwają nad brzegiem, wyciągają trupy i chowają.

Na gwiazdkę

poleca praktyczne podarki po cenach bez konkurencyi:

Torebki skórkowe damskie, najnowsze wzory.
Kasety, pluszowe, skórkowe i z drzewa, Albumy.
Neceseryz przyborami, Perfumy i mydła w pudełk.
Krawaty i rękawiczki damskie i mężkie.
Wachlarze gazowe i z piór, Biżuterya francuska.
Portmonety, pugilaresy, etui na papiery i cygara.

Anastazy FRONCZ, Kraków, Floryańska l. 17.

---

6 miesięcy na próbę!

8 miesięcy kredytu! Całkiem darmo!

i tym podobnych reklam firma moja używać nie potrzebuje, celem odbioru swoich zegarków. Wysyłam już od szeregu lat **ku zupełnemu zadowoleniu** moich prywatnych odbiorców, prawdziwe amerykańskie, antymagnetyczne systemu

Tylko 4 korony z łańcuszkiem i futerałem,



Roskopf - Patent
Anker - Remontoir
zegarek Nr. 99

z plombą

w czarnej imit. stalowej albo niklowej oprawie, patent, emaliowany cyferblat, 36 godzin idący, **dokładnie obciągnięty,** z 3-letnią pisemną gwarancyą, irchowym futerałem, z niklowym łańcuszkiem, wisiorkiem, za cenę **K 4 —,** 3 sztuki **K 11·50,** 6 sztuk **K 22·50.** Taki sam zegarek **z dwoma kopertami K 6·80.**

Tanie systemu „Roskopf" zegarki bez plomby sprzedawane bywają przez zegarmistrzów i małych handlarzy po 3 K za sztukę.

Na życzenie pieniądze się zwraca, albo zamienia zegarki, jeżeli się znajdują w dobrym stanie, nawet po 6 miesiącach.

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS KONRAD
w Brüx Nr. 1477 (Czechy).

C. k. sądowy zaprzysiężony rzeczoznawca. — Odznaczony c. k. państwowym orłem austryackim, złotymi i srebrnymi medalami na wystawach światowych i przeszło 100.000 pisemnemi uznaniami ze wszystkich stron świata. **Bogato ilustrowane cenniki, przeszło 1000 ilustracyi, wysyła na żądanie darmo i opłatnie.**

Robotnik browarniany

obznajomiony z automatycznym aparatem do ściągania piwa do beczek potrzebny zaraz.

Zgłoszenia adresować:

Browar akcyjny w Tenczynku.

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

Podgórze, Sokolska 11
2 pokoje frontowe
na I. piętrze zaraz do wynajęcia. Od 1. stycznia także **jeden pokój.** 467

Susz Polski,
gruszki, jabłka na wigilię
bardzo tanie
w Bazarze Spożywczym
M. Nodzeńskiego,
Floryańska 40. 479

MARCELLI DUTKIEWICZ

były wieloletni, samodzielny kierownik i dyrektor najznaczniejszych krajowych fabryk

J. A. BACZEWSKIEGO
JULIUSZA MIKOLASCHA **LWÓW**

poleca znakomite

[...]tylaty, Nalewki owocowe, Likiery deserowe
własnej fabryki, utrzymuje na składzie najlepiej dobrane
Rumy, Koniaki, Śliwowice, Wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie.

Piwo marcowe „ZŁOTE" **PORTER KRAJOWY**

Główny skład ulica Floryańska.
Własny handel kolonialny, Rynek linia A-B.
Własny handel kolon. Półwsie Zwierzyniec.

Wyborny miód deserowy kuracyjny 6 kor. **i 6 kor, 60 hal.** za 5 klgr. franko. Miód w plastrach 1 klgr. **2 kor.** Za blaszanki zwracam 60 halerzy **Korzeniewicz;** emeryt. nauczyciel **Iwanczany.** 415

Najlepsze higieniczne paryskie
towary gumowe
do celów sanitarnych
polecają 377
REIM I SPÓŁKA
Rynek 37, Kraków Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie.

Do ulokowania:

1. Na hipotekę kilkadziesiąt tysięcy koron:
2. **Do sprzedania** 2 rentowne realności w dzielnicy IV i V;
3. **K. 30.000** do ulokowania jako pożyczka budowlana.

Wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Franciszka Mussila,** Karmelicka 15. 480

NA GWIAZDKĘ 10% TANIEJ.

Mydła i perfumy w eleganckich i bogato wyposażonych kasetkach oraz wszelkie artykuły toaletowe

poleca 436

Skład apteczny „SANITAS"
Kraków ul. Długa 16.

Marmolada owocowa
$^1/_4$ funta 12 halerzy **w Bazarze Spożywczym**
M. Nodzeńskiego,
Floryańska 40.
(W niedziele i święta sklep zamknięty).

Fortepianista stroi reparuje fortepiany, pianina sumiennie i tanio. Karmelicka 17, stróż wskaże. 486.

ZAKŁAD POGRZEBOWY LEONA GAWLIKA

w Podgórzu, Rynek Nr. 5

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 307

Hotel Polski

w Krakowie, Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej). 381
poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą i opałem od 2 koron wyżej.

PODZIĘKOWANIE

Szanownej Redakcyi „**Informatora**" (Kraków, Szpitalna 34). składają na tej drodze staropolskie **„BÓG ZAPŁAĆ"** za bezinteresowne informacye przez które uzyskaliśmy rentowne posady. Franciszek Szczepanik, Sebastyan Rebus, W. Broda, M. Zarzycka, W., Wolska, K. Wicher, D. Ziembowicz.

Kuchnia akademicka do wydzierżawienia pod bardzo przystępnymi warunkami. Odpowiedne lokale i kompletne urządzenie. Zapasy do odstąpienia po cenie kosztów. Bliższych wiadomości udziela Zarząd Tow. Wzaj. Pomocy Uczn. Un. Jag. (ul. Jabłonowskich, l. 8—10, Dom akademicki 25) między 2—4 popołudniu. Termin wnoszenia ofert do 10 stycznia 1906 r. 489

Na święta **Wina**

prawdziwe i naturalne **od 40 ct. za litr i flaszkę,** białe i czerwone,
Koniak, Rum, Śliwowica i Herbata

poleca firma

Dr. Nieć, Franičević i Paviĉić,
KRAKÓW, Rynek główny, l. 25 (gmach Banku Galicyjskiego).

Na podarki gwiazdkowe gotowe kosze z winami po złr. 5, 7·50 10 i 12·50.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiastowo, cenniki gratis i franco.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Z drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie

Magazyn towarów modnych dla pań **LEOPOLDA DEBELSKIEGO** w Hotelu Drezdeńskim L. 2, od ulicy Floryańskiej, urządza przez cały **miesiąc grudzień**

Sprzedaż gwiazdkową

i sprzedaje po cenach niższych

Piękny, świeży i modny towar

o czem Wiel. Panie raczą się naocznie przekonać.

Leopold Debelski

ZABAWKI

o 50% taniej

wysprzedaje

457

„LOUVRE“.

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

BALSAM wyrobu aptekarza A. Thierry'ego

powszechnie znany i wszechstronnie uznany.



Skuteczny ten środek zaleca się przy niestrawności, wzdęciu, żgadze, tworzeniu się kwasów, kurczach żołądka, braku apetytu, **influenzy**, przeciw katarowi, zapaleniach, osłabieniach i t. p. jako środek kojący, usuwający tego rodzaju słabości — Przesyłka pocztowa 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje K. 5, opłatnie — 60 małych lub 30 dużych flaszek balsamu K. 15, opłatnie Należy uważać na prawnie zastrzeżoną markę ochronną. 79

Aptekarza A. Thierry'ego **Maść centyfoliowa**

uśmierzająca, rozmiękczająca, kojąca 2 słoiki maści centyfoliowej K. 3·60 opłatnie. W częściowej sprzedaży w składach słoik K 1·20. Zupełne uznanie działania niezrównanego w skutkach balsamu i maści centyfoliowej wyrobu aptekarza A. Thierry-e'go wykazuje broszura zawierająca kilka tysięcy podziękowań, którą przy zamówieniu balsamu lub na żądanie wysyła się darmo i opłatnie. Proszę adresować do aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrunn.—Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wymienić celem wdrożenia dochodzeń karnych.

Magazyn
Zimler i Spółka

Linia A-B.

urządza przez cały grudzień

Wysprzedaż Gwiazdkową
Towarów sezonowych.

Kapelusze jesienne	od 2	do 15	złr.
Bluzy jedwabne	„ 4	„ 10	„
Bluzy jesienne	„ 2	„ 5	„
Boa futrzane	„ 3	„ 15	„

459

Wysortowane paski, krawaty, gorsety, pończochy, wstążki, szale, materye jedwabne.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny
PRZEZ TRYEST.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki

w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz.

Żeglugi parowej w Tryeście
„Austro Americana“.

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyj i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz **sprzedaż kart okrętowych** załatwiają w Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Łubicz l. 7, oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowej. 433

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 212

Thos H. Whittick & Co., Prag, Petersplatz 7—283.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. za słowo **minimum 50 halerzy.**

Pożyczki. 464

Osoby mające realności obciążone długami na wyższy procent, mogą zamienić ten dług na $4^{1}/_{2}\%$ pożyczkę Zgłoszenia listowne z dołączeniem marki na odpowiedź pod **„K 45“** poste-restante, Kraków.

Chrześcijański Magazyn Mebli

Szczepana Łojka

w Krakowie, ulica Szpitalna 28.
(obok Hotelu Pollera)

poleca na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki itp.

344

Kozina wędzona,
„Hurut“
znakomita szczawiowa zupa
w Bazarze Spożywczym
M. Nodzeńskiego,
Floryańska 40.
(W niedziele i święta sklep zamknięty).

Biuro wywiadowcze i sług
„FILIPINA“
Kraków, św. Jana 30 I. piętro.

Kawaler przemysłowiec prowadzący samoistnie większy interes, pragnie na tej drodze z powodu braku czasu i znajomości poznać pannę uczciwą do lat 25-ciu w celach matrymonialnych. Wymaga przy dobroci serca i łagodności charakteru także znajomości handlowej oraz władania chociaż trochę językiem niemieckim. Posag nie koniecznie wymagany. Ponieważ sprawę traktuje na seryo, uprasza o nadsyłanie listów wraz z fotografią pod: „Handlowiec 5.“ poste restante Kraków, główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. Dyskrecyę zapewnia pod słowem honoru uczciwego człowieka.

Bardzo ważne! Dla Pań Gospodyń

DROŻDŻE

prasowane, czyste, spirytusowe

z najpierwszych i najlepszych fabryk w Europie.

Pp. Ad.: **Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu** przychodzą codzień świeże przez cały rok bez wyjątku.

Od roku 1860 główny Skład na zachodnią Galicyę — poleca

Jan Nagel

w Krakowie, ul. Szczepańska L. 11.

Tenże handel poleca również **świeże Śliwki, Powidła, Figi, Daktyle, Masło orzechowe, Ogórki i Kapustę kiszoną, Wódki, Wina, Koniaki, Śliwowicę oraz wszelkie inne towary korzenne.**

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44.

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Największy zakład pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien

przy ul. św. Tomasza l. 4.

(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. **331.**

Filia ulica Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. **Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.**

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsce pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszym miesięcznym. 2

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 17½ kilogr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną [illegible] ozdobną hermetyczną, hygieniczną [illegible] samomierzącą [illegible] oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy zwaną:

„CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

LALKI

w największym wyborze i 461

„KLINIKA" Wolska l. 1, Kraków.

Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania i blaszanemi głowami, **także w krakowskich strojach.** Na składzie kompletna garderoba dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki i t. p. w największym wyborze 375

Wszelkie lalki tamże kupione naprawia „Klinika" (prócz głowy) w pierwszym miesiącu bezpłatnie, w następnych dwóch miesiącach za połowę ceny.

7

Znakomity fryzyer K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska l. 21, poleca się P. T. Publiczności

Tylko krótki czas.

Za tę cenę jeszcze nie było.

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek zawieszenia fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę wspaniały

DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI

na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty itp. wysłać po złr. 2·50 tylko za zaliczką. Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak gruby, że nie przepuszcza wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 centów za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów 410

Julius Holtasch, Göding Nr. 146 (Morawy)

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuje napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Holtascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak jak w katalogu Nr. 32 po złr. 2·30.

Z poważaniem Franciszka Löschner administratorka.

Najpraktyczniejszemi podarkami na gwiazdkę są **SINGERA** maszyny do szycia.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY do SZYCIA

Do nabycia we wszystkich sklepach zaopatrzonych tym znakiem

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

Filie:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica. **Nowy Sącz,** Jagiellońska.
Chrzanów, Mickiewicza. **Sanok,** Jagiellońska obok Kółka rolniczego.
Tarnów, Wałowa 13

RĘCE BIAŁE—GŁADKIE—DELIKATNE CZYNI TYLKO BEZTŁUSZCZOWY ŚRODEK **KALODERMIN** NATYCHMIAST SCHNĄCY PO UŻYCIU.

CENA: 60 h.

— DROGUERYA POD LWEM POD FIRMĄ: „J. WIŚNIEWSKI" KRAKÓW, STRADOM 7 DO NABYCIA WSZĘDZIE.

MARKA OCHRONNA KOTWICA. JEDYNY WYRÓB KRAJOWY!

Wszelkie ozdoby

= na drzewko =

z cukru i czekolady jakoteż czekoladki, bombony i cukierki poleca najtaniej handel

Amalii Hildowej,

Kraków, Karmelicka 17.

Wina owocowe,

Jabłecznik, Porzeczkowe, Czereśniowe, Borówkowe

w Bazarze Spożywczym

M. Nodzeńskiego,

Floryańska 40.

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Magazyn specyalnych artykułów nieprzemakalnych

Nowy skład linoleum i ceraty

przy ul. Grodzkiej 69.

Zniżone ceny o 25%. — O liczny udział P. T. Publiczności uprasza

359 **M. H. Reinhold.**

Panienka inteligentna i ukończoną V. lub VI. klasą władająca językiem niemieckiem — potrzebna jako ekspedyentka do fabryki wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ulica Bracka.

Niemetz i Ska

w Krakowie ul. Szewska l. 2

372 poleca

ŁYŻWY

wszelkich systemów po cenach niskich. Przyjmuje s[…] ostrzenie i czyszczenie ły[…]

SALON MÓ[…]

»IRIS«

Maryi Romanis[…]

przy ulicy Wiślnej […]

poleca:

najnowsze kape[…]sze damskie i dzie[…] ne, woalki, szpilki […] kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również faso[…] do ubierania i odnawian[…] po bardzo przystępnych cenac[…]

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godzin idący z napisem **System Roskopf Patent** wraz z pięknym łańcuszkiem **złr. 1·95** **Trzy sztuki 5·50,** sześć sztuk **złr. 10,** — do nabycia

w składzie

Ignacy Cypres, Kraków Floryańska 49.

Cenniki darmo. 9

Antoni Jarosz

pracownia i skład kapeluszy, Kraków, Sławkowska 11 (obok Grand Hotelu) w podworcu, poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie
96 ceny niskie.

Proszę żądać darmo i opłatnie

mój bogato ilustrowany cennik zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków przedmiotów złotych i srebrnych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w BRUX Nr. 1295 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst. Roskopf patent w skorkow. futerale wraz z łańcuszkiem zł. 2. Nikl. budzik złr. 1·45, 3 szt. złr. 4. — Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 432